Ipn bu 3589/1/2

Sygn. akt. V Ds-175/92

A76

Protokół przesłuchania świadka

225

dnia 29 września 19 92 r. o godz. 12.10

asesor - Urszula Zajkowska
(stanowisko, imię i nazwisko)

z udziałem protokolanta Zofii Nogal

oraz*)
(wymienić osoby dopuszczone do udziału na zasadzie art. 272 i 273 § 1 kpk)

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie dowodu osobistego [redacted] wydanego przez KDMO Warszawa-Mokotów

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Mieczysław-Stanisław Welzandt

Nazwisko panieńskie (dla mężatek) ----------

Imiona rodziców Stanisław i Jadwiga

Data i miejsce urodzenia 22 grudnia 1915 r. Poznań

Miejsce zamieszkania Konstancin-Jeziorna [redacted]

Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk) jak wyżej

Zatrudnienie emeryt

Wykształcenie wyższe

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron

Uprzedzony(a) o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że*)

PG-6 18|04|Sm|WA|Ww DZG 2713/1-7-38 147.800

Ipn bu 3589/1/2

Od grudnia 1939 r. do 5 października 1944 r.-upadku-Powstania Warszawskiego należałem do Związku Czynu Zbrojnego, która w drodze przemian organizacyjnych połączyła się ze Związkiem Walki Zbrojnej w ZWZ. W drodze rozkazów Ruchu Londyńskiego przekształciła się w Armię Krajową. W Armii Krajowej zostałem przydzielony do komórki wywiadu "Lombard" - był to wywiad z przewagą wywiadu gospodarczego. W "Lombardzie" byłem w Służbie Ochrony gdzie doszedłem do stopnia porucznika i byłem kierownikiem Brygady Ochronnej. W czasie Powstania Warszawskiego spędziłem 2 m-ce ochotniczo w batatlionie "IWO". We wrześniu tj. 22.09.1944 r. rozkazem generała "Bora" zostałem awansowany na porucznika. Byłem odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z ~~Mieczami~~ Bykami. W roku 1945 wróciłem do kraju. Osiedliłem się najpierw w Szczecinie. W roku 1952 zostałem przewieziony do Warszawy gdzie mnie aresztowano na początku sierpnia 1952 r. Wcześniej już na początku 1952 r. były sygnały od członków "Lombardu" że dzieje się coś niedobrze, a polegało to na niepokojeniu ich np. nieotrzymywaniu przez nich korespondencji,podsłuchu. Ja również byłem w podobny sposób niepokojony. Miałem sygnały, że U.B. interesuje się mną. Tak jak wcześniej zeznałem na początku sierpnia 1952 r. na rogu ul.Kruczej i Hożej w Warszawie zostałem zatrzymany przez trzech cywilów, umieszczony w samochodzie "Citoroen" i przewieziony nim do Urzędu Bezpieczeństwa na ul.Sierakowskiego. Nie podano mi przyczyn zatrzymania. Najpierw w Urzędzie Bezpieczeństwa zostałem umieszczony w pomieszczeniu biurowym na ostatnim piętrze tego budynku.Raz z tego pokoju zostałem wyprowadzony do pomieszczenia gdzie przebywał jeden funkcjonariusz, który dał mi do zrozumienia, że sprawa jest poważna, gdyż chodzi o szajkę szpiegowską. Nie dostałem żadnego postanowienia o zatrzymaniu lub tymczasowym aresztowaniu. W pokoju, w którym przebywałem na biurku funkcjonariusza zauważyłem teczki z nazwiskami; swoim, Włodzimierza Karpińskiego,Franciszka Pawlaka [illegible] Wszyscy byliśmy członkami "Lombardu". Z tym, że Karpiński i Łabędzki byli wcześniej aresztowani.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu*)

Pokrzywdzonego (świadka) pouczono o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. art. 52, 53, 271, 272 1, 273 kpk.

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono o godz. .....

podpis osób biorących udział w czynności)

(podpis świadka)

ASESOR

(podpis przesłuchującego)

(podpis protokolanta

*) Niepotrzebne skreślić

PG-6 Protokół przesłuchania świadka

Ipn bu 3589/1/2

c.d. protokółu przesłuchania świadka Mieczysława-Stanisława Welzandt

w Sulejówku o czym wiedziałem. Funkcjonariusz mówił o aferze szpiegowskiej i żebym przyznał się do udziału w szajce szpiegowskiej. Przez dwie noce przebywałem w U.B. na ul.Sierakowskiego, a następnie zostałem przewieziony do Więzienia Warszawa III Karno-Śledcze przy ul.Ratuszowej. Zostałem umieszczony w celi ośmioosobowej. Tam przechodziłem procedurę śledczą. Postępowanie prowadzili oficerowie śledczy, pamiętam dwa nazwiska oficerów - Lomparski i Radziszewski. Przesłuchania były prowadzone nocą. Przedstawiono mi zarzut, że w ramach działania "Lombardu" prowadziłem działalność szpiegowską z art.7 i 4 Małego Kodeksu Karnego. Dopytywałem się o decyzję prokuratorską wówczas Radziszewski wyjął z szuflady biurka postanowienia o tymczasowym aresztowaniu prokuratora z podpisem - Ryba. Formularze nie były wypełnione. Na przełomie stycznia i lutego 1953 r. zostałem w nocy "wyrwany" z celi do pokoju śledczego gdzie przebywał Różański stopnia nie znam. Różański oświadczył mi, że ma przeciwko mnie tysiąc dowodów i nie rozumie dlaczego utrudniam śledztwo. Wyraził się również, że ma tysiąc takich jak ja i może postawić pod ścianę i rozstrzelać bez wyroku. Odpowiedziałem, że jeśli ma tysiąc dowodów to niech przedstawi jeden i skończymy z tą "zabawą". Różański zdenerwował się i powiedział do mnie, że mam wyobrażenie o służbie Bezpieczeństwa jako organie przymusu, gdzie się bije. Oświadczył ponadto, że nic takiego się nie dzieje. Jako stary żołnierz znam dolegliwości wojny. Po tym zostałem umieszczony w tzw. "zimnej celi" tj. z wyjętym oknem, nieogrzewanym piecem. Wyposażeniem tej celi był taboret i klozet. Nie otrzymałem ciepłej odzieży. Miałem na sobie koszulkę i kurtkę. Po raz pierwszy w "zimnej celi" przebywałem około 10 dni. Następnie przeniesiono mnie do normalnej celi był w niej ksiądz Jurczak z Siedlec - w tej chwili nie żyjący, Romuald Szreniawa - Szypiorwski były żołnierz A.K. z batalionu "Czata",Bolesław Sowiński spod Wyszkowa oskarżony o przynależność do organizacji partyzanckiej. Po kilku dniach pobytu powtórnie zostałem umieszczony w "zimnej celi". W tej celi byłem już wyczerpany fizycznie, byłem "wycieńczony". Przy pomocy strażnika został sprowadzony do tej celi lekarz. Dotąd, lekarz nie odwiedzał tych cel.Po wizycie lekarza zostałem skierowany na oddział szpitalny.Pierwsza rozprawa odbyła się w kaplicy na Mokotowie. Był skład sędziowski, prokurator oraz oskarżeni. Równocześnie ze mną było oskarżonymi; Pawlak, prof.Rakowski z Roznania,Władysław Ciechanowski z Poznania i prof.Mróz. Odczytano nam akt oskarżenia oskarżając o działalność szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego i Rządu Londyńskiego. Oskarżeni byli w złym stanie zdrowia.Nie otrzymałem aktu oskarżenia, nie było obrońcy, nie przyznałem się do zarzucanego mi czyn

Zofia Nowak

strona: 0227

Ipn bu 3589/1/2

(178)

c.d. protokółu przesłuchania świadka Mieczysława-Stanisława Welzandt

Odmówiłem wyjaśnień, gdyż powiedziałem, że nie wiem kto jest w składzie orzekającym, a kto oskarżycielem. Po tej rozprawie otrzymałem akt oskarżenia, nie pamiętam sygnatury akt. Przedstawiono mi zarzut o działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu angielskiego i amerykańskiego, a informacje przekazywałem w Porcie Szczecińskim. Następna rozprawa odbyła się w Sądzie Rejonowym Wojskowym na ul.Koszykowej. Została powiadomiona rodzina. Miałem obrońcę z wyboru adw.Walentynę Markowską-Gaffach. Na tej rozprawie zapadł wyrok 12 lat pozbawienia wolności.Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Po tej rozprawie adw. Markowska uznała, że nie jest w stanie bronić mnie wówczas adw.Markowska poprosiła mecenasa Maślankę o obronę.Z udziałem adw.Maślanki odbyły się dwie rozprawy rewizyjne.Wydaje mi się, że ostatnia rozprawa odbyła się w 1954 r. Zapadł wyrok 4 lat pozbawienia wolności.Oskarżycielem publicznym był Mieczysław Met.Składu sędziowskiego nie pamiętam. Odbywałem karę pozbawienia wolności do maja 1956 r.Na ostatniej rozprawie podałem przed Sądem, iż w Więzieniu na ul.Ratuszowej stosowano wobec mnie metody wymuszania wyjaśnień poprzez przetrzymywanie w "zimnej celi" oraz groźbami zaaresztowania mojej żony. Po tej rozprawie zostałem wezwany na przesłuchanie przez porucznika Knyziaka w celu złożenia zeznań na okoliczność stosowania przymusu fizycznego i psychicznego.Nadmieniam, że nie byłem bity przez okres pobytu w więzieniu. Po odbyciu kary pozbawienia wolności za poradą adw.Maślanki,który powierzył sprawę Adw.Biejatowi złożył wniosek o postępowanie rehabilitacyjne, na które zdecydował się Franciszek Pawlak,Władysław Cichomski i ja. Postępowanie rehabilitacyjne zakończyło się rehabilitacją Pawlaka i moją-z powodu braku dowodów winy - dokładnej daty nie pamiętam, ale wydaje mi się, że orzeczenie to zapadło w roku 1957 lub 1958. Po opuszczeniu Zakładu Karnego nie spotkałem oficerów, którzy przesłuchiwali mnie.Mam dobrą pamięć wzrokową więc wydaje mi się, że nawet po tylu latach mógłbym rozpoznać oficerów, z którymi miałem bezpośrednią styczność. Podobne niedozwolone metody stosowano wobec Władysława Cichomskiego zam. Poznań ul.Fredry 6 jest to ostatni adres,który znam. Został inwalidą z powodu stosowania niedozwolonych metod. Chcę dodać, że sam pobyt w więzieniu był okrutny.-

ASYSTOR

Łukasz Nagel